№ 136. Dnia 19 czerwca. ŚRODA. Dnia 7 (19) czerwca 1889 r. Rok VI.

**PRENUMERATA.**

**W Łodzi:**
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE**
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" **w Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

**CENA OGŁOSZEŃ.**

**Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce** 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

**Nekrologi:** za każdy wiersz 10 kop.

**Reklamy:** za każdy wiersz 12 kop.

**Stałe** 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

**Od należności** przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Gerwazego i Protazego M.
Jutro: **Boże Ciało.** Sylwerynsza P. M.
Wschód słońca o godz. 3 m. 40. Zachód o godz. 8 m. 20.
Długość dnia godz. 16 m. 40. Przybyło dnia godz. 9 m. 2.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
**ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.**
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK" ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## Przemysł fabryczny w Rosyi
### w latach 1885—1887.

III.

Wymienione przy końcu poprzedniego artykułu ośm grup wytwórstwa fabrycznego w Rosyi, podług wymiarów produkcyi uporządkowane, przedstawiają szereg następujący:

| | Wytwór w tysiącach rubli w r. 1886 | | w r. 1887 | |
|---|---|---|---|---|
| wyroby włókienkowe | 428,029 | (40.9%) | 485,020 | (43.3%) |
| artykuły żywności | 324,174 | (31.1%) | 335,654 | (29.9%) |
| wyroby z metalu | 110,825 | (10.6%) | 112,642 | (10.1%) |
| przetwory zwierzęce | 78,232 | ( 7.5%) | 79,495 | ( 7.1%) |
| wapno, szkło, cegła i t. d. | 27,622 | ( 2.7%) | 28,965 | ( 2.6%) |
| wyr. z drzewa | 26,224 | ( 2.5%) | 25,688 | ( 2.3%) |
| przetwory chemiczne | 18,657 | ( 1.8%) | 21,509 | ( 1.9%) |
| inne . . . | 29,934 | ( 2.9%) | 31,279 | ( 2.8%) |
| razem. | 1,043,997 | — | 1,120,252 | — |

W grupach pojedyńczych wymiary wytwórstwa fabryk i zakładów przemysłowych nie zależą wcale od ich liczby; tak np. ogólna wartość wytwórstwa fabryk przerabiających włókna tworzyła w 1886 roku 40.9%, a w 1887 roku 43.3% ogólnej wartości wytwórstwa fabrycznego Rosyi, podczas gdy liczba tych fabryk tworzyła w 1886 roku tylko 14.4%, a w 1887 roku 14.6% ogólnej liczby fabryk w Rosyi. Z drugiej strony na wapniarki, huty szklane, cegielnie etc. przypadło za rok 1887 tylko 11.2% z ogólnej liczby robotników i tylko 2% z wartości całego wytwórstwa fabrycznego. Skutkiem takiej nierównomierności pomiędzy wytwórczością zakładów przemysłowych i ich liczbą, przeciętna wytwórczość jednej fabryki lub zakładu przemysłowego w grupach wymienionych jest bardzo rozmaitą, a mianowicie w roku 1887 wynosiła ona w grupie: wyrobów włókienkowych 156,600 rubli, metalowych 81,800 rubli, artykułów żywności 42,600 rubli, przetworów chemicznych 36,500 rubli, wyrobów z drzewa 23,500 rubli, produktów zwierzęcych 17,900, pieców wapiennych, hut szklanych, cegielń i t. d. 12,200 rubli. Z oddzielnych gałęzi przemysłu w grupach wymienionych najważniejszą pod względem wymiarów wytwórstwa tworzą przędzalnie bawełny (34.9% ogólnej sumy wytwórstwa tej grupy w roku 1887), farbiarnie i drukarnie tkanin (13.1%), tkalnie bawełny (12.4%), fabryki sukna (9%) i tkalnie wełny (7.7%); w grupie zakładów przerabiających drzewo 66.3% wytwórstwa przypada na tartaki; w grupie przetworów chemicznych pierwsze miejsce zajmuje wyrób właściwych chemikalij i farb (66.5%), w grupie przetworów zwierzęcych — garbarnie (50.1%), w grupie wyrobów z metalu — fabryki maszyn (44.3%), fabryki żelaza i szyn (22.7%), w grupie wyrobów ceramicznych — huty szklane (33.7%) i cegielnie (30%), w grupie artykułów żywności— młyny (44.5%), cukrownie (23.9%) i gorzelnie (18.7%). W porównaniu z rokiem 1886 zmniejszyło się w roku 1887 tylko wytwórstwo zakładów przerabiających drzewo (o 2.5%). We wszystkich innych gałęziach przemysłu wytwórstwo wzrosło, a mianowicie: w fabrykach przetworów chemicznych o 15,2%, w fabrykach przerabiających włókna o 13.3%, w piecach wapiennych, hutach szklanych etc. o 4.8%, w fabrykach artykułów żywności o 3.4%, nakoniec w fabrykach wyrobów metalowych i przetworów zwierzęcych o 1.6%. Powyżej wymienione grupy wytwórstwa fabrycznego zatrudniały w 1886 roku 759,495, a w 1887 roku 789,322 robotników, których liczba rozdziela się na pojedyńcze grupy jak następuje:

| grupy: | Liczba robotników w r. 1886 | | w r. 1887 | |
|---|---|---|---|---|
| wyrobów włókienkowych | 403.887 | (53.2%) | 419.448 | (53.2%) |
| wyrobów z metalu . . | 100.996 | (13.3%) | 113.300 | (14.4%) |
| artykułów żywności . . | 76.973 | (10.1%) | 79.559 | (10.1%) |
| wapno, szkło, cegła, etc. . | 72 850 | (9.6%) | 67.346 | (8.6%) |
| przetworów zwierzęcych | 39,442 | (5.2%) | 43,876 | (5.5%) |
| wyrobów z drzewa . . . | 32,811 | (4.3%) | 30.703 | (3.8%) |
| przetw. chemicznych . . . | 19.104 | (2.5%) | 21.134 | (2.7%) |
| innych wyrobów | 13,435 | (1.8%) | 13.956 | (1.7%) |
| Razem | 759.495 | — | 789.322 | — |

Z powyższego zestawienia okazuje się że przeszło połowę wszystkich robotników, 53.2% ogólnej ich liczby, zatrudniają fabryki przerabiające włókna. Na następne trzy grupy wytwórstwa fabrycznego, na zakłady metalurgiczne, fabryki artykułów żywności i ceramiczne przypada 33.1%, a na pozostałe około 14%. Ogólna liczba robotników w fabrykach i zakładach przemysłowych Rosyi powiększyła się z roku 1886 na 1887 o 3.9%, przyczem wzrost ten ujawnił się we wszystkich gałęziach wytwórstwa z wyjątkiem pieców wapiennych, hut szklanych, cegielń etc., tudzież zakładów przerabiających drzewo, w których liczba robotników zmniejszyła się w roku 1887—w pierwszej grupie o 7.6% a w drugiej o 6.5%.. Dane o ilości robotników, z uwzględnieniem ich płci i wieku, znane są tylko za rok 1887. Według tych danych, w ogólnej liczbie 789,322 robotników było dorosłych mężczyzn 577,834, czyli 73.2%, kobiet 184,144, czyli 23.3%, razem 761,978, czyli 96.5%; małoletnich chłopców 19,033, czyli 2.4%, dziewcząt 8.311, czyli 1.1%, razem 27,344 czyli 3.5%.

Największy udział pracy kobiet przypada na zakłady przerabiające włókna (36.8% ogólnej liczby robotników zatrudnionych w tych fabrykach) i na fabryki przetworów chemicznych (25%), najmniejszy na zakłady metalurgiczne (2.5%). Małoletnich najwięcej zatrudniają huty szklane, szlifiernie et. (16.7%) i fabryki chemiczne (5.1%), najmniej fabryki artykułów żywności (1.6%) i przetworów zwierzęcych (1.8%).

Według danych za rok 1887 o narodowości i technicznem wykształceniu zarządzających fabrykami i zakładami przemysłowemi, z ogólnej ich liczby 21,810 przypada: na ruskich techników 977 czyli 4.5%, nieposiadających wykształcenia technicznego 19.081, czyli 87.5%, na zagranicznych techników 494 czyli 2.3%, i nieposiadających wykształcenia technicznego 1,258, czyli 5.7%. Okazuje się stąd, że zarządzających fabrykami i zakładami poddanych ruskich było 92%, a obcokrajowców 8%. Co zaś do wykształcenia technicznego, to z ogólnej sumy zarządzających otrzymało takowe 6.8% w tem około trzeciej części obcokrajowców. Największa liczba techników pracuje w zakładach metalurgicznych (428), w fabrykach przerabiających włókna (412) i w fabrykach artykułów żywności (238).

O ilości maszyn parowych niema danych zupełnych, dlatego też cyfry dotyczące uważać należy za znacznie niższe od rzeczywistych. Według tych danych, w fabrykach i zakładach przemysłowych Rosyi europejskiej i Królestwa Polskiego w roku 1887 było czynnych 6,384 maszyn parowych o sile ogółem 166.249 koni. We wszystkich fabrykach Rosyi europejskiej i Królestwa Polskiego zużyto w roku 1887 na paliwo: 4,361,906 sążni kub. drzewa, 133,651,341 pudów węgla kamiennego i 622,100 pudów odpadków naftowych.

## Przemysł, handel i komunikacye.

**Cła.**

— Z Petersburga donoszą, że w taryfie cłowej wkrótce mają zajść ważne zmiany. Między innemi ma być ustanowione wysokie cło od szmat wełnianych i takichże skrawków. Cło od krochmalu w kawałkach i w proszku ma być podniesione do rs. 1.40 w złocie od puda, od ryżu w stanie obrobionym do 70 kop., a w nieobrobionym do 40 kop. od puda.

**Handel.**

— W niedzielę na jarmarku warszawskim ilość wełny przywiezionej na sprzedaż doszła do 53,177 p. 38 f. i przewyższyła zeszłoroczną o 8,347 p. 21 f. Sprzedano kilka drobnych partyj, których właścicielom pilno było opuścić Warszawę. Pierwsze te partye sprzedane obejmowały

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

28)

Iwan Franko.

## Zachar Berkut.

Obraz życia gminnego Rusi karpackiej w XIII wieku

Przełożyła z upoważnienia autora.

**Marya Siemaszko.**

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 135*).

— Głupstwo, wodzu! — przemówił wreszcie. — Ulewa kędyś w górach spaść tej nocy musiała, stąd i woda w potoku przybyła... Głupstwo!... Woda tutaj nie dochodzi nigdy...

— Tak!... — rzekł Burunda, usiłując opanować wzrastającą w sobie trwogę.—No, jeśli tak, wyrzucajcie ziemię!...

Ale Maksym powiadał nieprawdę. Woda coraz szerszem korytem zalewała dolinę i tylko nieświadomi tych rzeczy i strachem zdjęci mongołowie, zrozumieć nie mogli, że to nie powódź się zbliża: to całkiem czyste i przezrocze wody potoku, nie mknęły naprzód, nie szumiały, lecz tylko szeroką falą wychodząc z brzegów, coraz wyżej piętrzyły się w górę.

Tymczasem robota postępowała powoli, chociaż mongołowie zajadle się jej oddawali. Wkońcu z głuchym łoskotem uderzyły motyki o twardą oporę. Była to płyta. Płyta owa atoli, okazała się bardzo szeroką, szerszą niżli wykopana przez mongołów jama. Trzeba więc było albo ją rozbić, albo szerszą rozkopywać przestrzeń. Maksym trwożnym wzrokiem śledził wzrost wody. Cała dolina poniżej sioła była już zalaną. Wysokim wałem toczyły się śpienione fale wprost w przeciwnym kierunku, w jakim od wieków płynęły. Straszny wrzask powstał w taborze mongołów. Wody potoku opuściwszy brzegi łożyska w tysiącznych strugach ku taborowi mknęły.

— Rabie!—wrzasnął Burunda.—co to ma znaczyć?

— Snadź, tej nocy, wielkie ulewy w górach spaść musiały, wodzu, nasz potok bowiem szerzej niż zwykle się rozlewa.— Lecz czyż będziecie obawiali się wody, która wam kostek zaledwie dosięga?... Rozbijać tę płytę!... Prędzej!—krzyknął na mongołów.—Niechaj się wielki wódz przekona, że oszukiwać go nie było moim zamiarem!...

Jak grzmot potężny, rozległy się uderzenia toporów o kamienną płytę, która pod ciosami temi nie zachwiała się nawet.

— Mocniej uderzać!..—krzyknął Burunda, nie mogąc już zapanować nad trwogą, wywołaną widokiem wody, która równem już i gładkiem jeziorem większą część kotliny zajęła szerokim, spiętrzonym wałem wprost ku nim zmierzając. Płyta atoli posiadała naturę tucholszczan: opierała się do ostateczności przemocy wrogów. Pękła wkońcu, a za następnym uderzeniem oskardów rozłupana na kawały, ku dołowi się zsunęła, unosząc z sobą stojących na niej mongołów. Ciemna gardziel podziemnego korytarza ukazała się oczom zgromadzonych.

— Patrz, wodzu!—rzekł Maksym—i powiedz czy oszukałem ciebie?

Burunda przecież niebardzo się radował z odkrycia korytarza; spiętrzone bowiem fale wody były już u nóg mongołów, a po chwili z wesołym szmerem świeżo odkryty wypełniły otwór.

— Zatrzymać wodę!—wrzasnął Burunda, i mongołowie zaczęli bieg jej dokoła jamy tamować z pośpiechem. Ale zapóźno już było. — Woda całkowicie okryła ziemię; rozmiękła glina rozpływała się w ręku robotników; niepodobna było, aby tama w ten sposób utworzona powstrzymała wartkie prądy wody, które ze wzrastającą siłą, ze wszech stron nadpływały, wpadały do otworu, znikały w nim, aż w końcu pokryły go w zupełności. Jak w ziemię wryci, stali mongołowie, patrząc jak im woda ostatni ratunek odbiera.

— Rabie!—krzyknął Burunda,—takie to twoje wyjście?...

— Alboż ja mogę wodzu, rozkazywać wodom?—odparł, Maksym.

Burunda milczał wpatrzony w wodę, która coraz grubszą warstwą pokrywała ziemię.—Już jako gładka tafla zwierciadlana połyskiwało całe dno kotliny, tylko gdzieniegdzie, niby drobniutkie wysepki, wyłaniały się szare kęsy ziemi. Rozruch, zamięszanie, krzyki panowały w taborze mongołów, chociaż fale kolan ich nawet nie dosięgły jeszcze.

— Wodzu! — przemówił Maksym do Burundy, widząc, iż ten ku namiotowi odejść zamierza.—Ośmielam się przypomnieć dane mi słowo. Rzekłeś, że gdy wam wyjście z tej kotliny pokażę, wzamian odzyskam wolność. Oto jest wyjście!...

— Otwór twój nas oszukał. Nie odzyskasz wolności wpierw, zanim my wszyscy bezpiecznie wyjść z tej doliny zdołamy...

Z temi słowy Burunda odszedł do taboru, ażeby uszykować spłoszone wojsko; za nim też podążyła jego drużyna. W długich szeregach, smutne, bezradne, z zanurzonemi w wodzie stopy, stało jego wojsko. Jakkolwiek woda płytką jeszcze była, wszakże ten bezmiar jej, który już całą pokrył dolinę, ta gładka, przezrocza i połyskująca zwierciadlana tafla i ów wodospad, co jak świetlana kolumna nad ruchomą wznosił się przestrzenią, coraz nowemi wody wzmagając jej obszar i grozę, przerażeniem najwyższem napełniały dusze najezdzców. Nie czas im było przecież stać tak nieruchomo! Sama trwoga, sam widok grożącego niebezpieczeństwa pobudzały ludzi tych do czynu, do ruchu jakiegoś, chociażby żadnego celu niemającego. Trzeba było koniecznie coś przedsięwziąć, coś postanowić, spróbować szczęścia, gdyż inaczej—Burunda doskonale to rozumiał—cała ta masa mongołów w rozsypkę pójdzie, rozbiegnie się, gnana strachem wewnętrznym. Rozkazał tedy zgromadzić się wojsku i w jednę gęstą skupić masę.

— Męże z was, czy też koty, że kilka kropel wody takim was strachem przejmuje?—krzyknął.—Czy takie rzeki przebywaliśmy nieraz? Czemże jest ten potok wobec Jaiku i Wołgi i Dniepru i Donu? Nie trwóżcie się, nie zatopią nas te wody! Naprzód! Do wąwozu! Stłoczoną masą uderzmy na wroga! Na straty nie zważać... Zwycięstwo przy nas!...

I sam ruszył przodem, za nim ciągnęły wojska, brodząc po kolana w wodzie i z rozgłośnym szmerem roztrącając fale. Donośne szmery te jęczeć się zdawały wśród ciemnych lasów i echem biegły po górach. Na sto kroków od wąwozu grad kamieni powitał pochód. Ogromne głazy, szczerbate kamienie, rzeczne piaskowce — wszystko to z pędem i mocą, wyrzucane siłą procy, padała na zbitą mongołów hordę, miażdżąc im kości, rozsadzając czaszki. Krwawo pieniła się woda u stóp ich. Nie zważając na krzyki Burundy, wojsko w rozsypkę poszło; większa jego część cofnęła się w tył, tam, kędy ich głazy doścignąć nie mogły. I sam Burunda wreszcie, z garstką najśmielszych turkomanów, cofnąć się był zmuszonym,

razem około 100 ctr. wełny, podczas gdy w roku zeszłym do końca dnia 16 była już sprzedaną przeszło połowa całej ilości rozporządzalnej. Na jarmarku tegorocznym obroty utrudnia ogromnie różnica kursu. Fabrykanci krajowi zapatrują się na zagranicznych i tak samo jak oni wyczekują, chcąc uzyskać takiesame ustępstwa. Do południa w poniedziałek ruch był jeszcze ciągle bardzo mały. Znaczniejsze partye dostawili:

Pp. Bronisław Niżyński z Garbatki 48 p. 38 f., z Opoczyńskiego 33 p., z Białobrzegów 126 p. 6 f., Julian Stara Majewski z Konopnicy 70 p. 26 f., Artur Jaszowski z Rytomoczydeł 27 p. 6 f., Andrzej Wolf z Cielądza 133 p. 20 f., Gustaw Kijewski z Chróściechowa 44 p. 22 f., Wilkoński z Błędowa 81 p. 13 f., Moszek Weinberg z Żelaznej 85 p., Daszewski z Grabi 70 p., Józef Zdrojewski z Zalesia 45 p., Jan Bersohn z Prac Małych 43 p. 13 f., tenże z Boglewic 88 pud. 13 f., Gustaw hr. Przeździecki z Valent 25 p., Władysław Ciołkowski ze Słubic 22 p. 5 f., Adam Helbich z Konar 108 p. 11 f., Ludwik Makomaski z Trębaczewa 70 p., dom. Wołanów 132 p., Stanisław Donański z Rykał 47 p., Józef hr. Krasiński z Radziejowic 112 p., 2 f., Kajetan Chodecki z Biernika 26 p. 28 f., Bronisław Jackowski z Promny 126 p. 26 f., Władysław Sokołowski z Woli Bajkowskiej 23 pud. 17 f., Józef Bigersberger z Trzylatkowa 43 p. 12 f., Aleksander Sypniewski ze Skrzyńska 53 pud. 20 f., Aleksander Daszewski z Pniew 34 p. 12 f., dom. Piekary 37 p. 6 f., Władysław Suski z Warpeńdów 42 p., Wiktor Dominski z Turowej Woli 40 p., hr. Potulicki z Obór 96 p. 7 f., Władysław Suski z Lasków 46 p., Aleksander Wonlar-Larski z Kozienic 47 p., dom. Gabryelin 60 p. 2 f., dom. Grabowszczyk 38 p., dom. Drohiczany 50 p. 21 f., Zygmunt Laski z Sobolewa 30 p. 12 f., Morhonowicz z Trawnik 106 p. 30 f., Bronisław Pruszyński z Brażyńca (gub. wołyńska) 57 p. 30 f., Ludwik Czaplicki z Sulkowa Polnego 58 p. 12 f., z okolic Mławy 160 p. 32 f., Wincenty Rudomino z Gromadzic 33 p. 27 f., tenże z Daromina 76 pud. 8 f., Łukowski ze Śliwów 16 p. 2 f., Ignacy Łukowski z Sokoła 21 p. 31 f., Marya Dziewanowska z Grotkowa 166 p. 29 f., Stanisław Jezierski z Pieścideł 60 pud., Aleksander Waycher ze Skarzyna 215 p., Czarnowski z Kroczewia 147 p. 7 f., Chełmicki z Olszyn 49 p. 9 f., Wiktor Zaleski z Leksyna 49 p. 24 f., Jaworowski ze Zdunowa 74 p. 20 f., Regina Aschkenazy z Łubek 63 p. 34 f., z okolic Płocka zbiorowo 1,000 p., Michał Ciechanowski z Dziwianowa 67 p., Stanisław Karczewski 50 p., Bronisław Węgliński z Niedzielisk 132 p. 36 f., Wincenty Skawiński z Siennicy Nadolnej 61 p. 13 f., Aleksander Frankenstein z Wygnanowic 26 p. 22 f., Klemens Turowski z Kosarzewa 20 p. 8 f., hr. Rüdiger z Lubina 149 p., dom. Ułańsk 130 p. 2 f., Tomorowicz z Zawad 59 p. 9 f., Eustachy Pogorzelski z Dętkowic 82 p., Skomorowski ze Skomoroch Wielkich 23 p.

— Według wiadomości otrzymanych w Warszawie od p. Księżopolskiego, wystawa w Teheranie ma być zamienioną na bazar wyrobów fabrycznych i rękodzielniczych, który otwarty będzie przez rok cały.

— Agent delegowany przez ministeryum skarbu do Brukseli, dla zbadania warunków zbytu rozmaitych produktów, donosi, że tamtejsi nabywcy mu uskarżają się na złe upakowanie i zanieczyszczenie tego artykułu rozmaitemi dodatkami, jak powrozami, kamieniami i t. p. Len tutejszy jest o wiele lepszy od używanego przez fabrykantów belgijskich, a przecież cena jego jest o 50% niższą od tej, jaką powinienby osiągnąć. Z tego powodu delegat proponuje przywrócenie posad inspektorów, segregujących len i siemię lniane, wysyłane za granicę.

— Ogólne zebranie akcyonaryuszów drogi żelaznej rybińsko-bołogowskiej zatwierdziło porojekt zarządu drogi co do budowy elewatorów w Petersburgu i Rybińsku.

**Przemysł.**

— Jeden z techników warszawskich, p. P., zamierzający założyć fabrykę lodzi w Warszawie, wyjechał w tych dniach za granicę celem zwiedzania fabryk tamtejszych.

— W Petersburgu istniejąca od r. 1813 fabryka kapeluszy Zimmermana likwiduje swoje interesy.

**Wykształcenie przemysłowe.**

— W końcu roku bieżącego cesarskie ruskie towarzystwo techniczne zwoła do Moskwy zjazd osób pracujących na polu wykształcenia technicznego i profesyonalnego. Przy zjeździe urządzoną będzie wystawa zakładów naukowych technicznych i profesyonalnych.

## Wiadomości bieżące.

(—) **Ślub.** W niedzielę, w kościele popaulińskim w Warszawie, pobłogosławiony został związek małżeński między p. Karolem Łaganowskim, adwokatem przysięgłym i spółredaktorem „Dziennika łódzkiego", a panną Melanią Neufeldówną. Młodej parze przesyłamy na nową drogę życia najserdeczniejsze koleżeńskie życzenia.

(—) **Egzaminy.** W tutejszem gimnazyum męskiem w dniu 12 b. m. ukończyły się egzaminy uczniów klasy przygotowawczej oraz innych kandydatów, składających jednocześnie egzaminy do klasy I-ej. Rezultat był następujący: przeszło do klasy I z przygotowawczej 20, innych kandydatów zdało egzaminy 22; tym sposobem w przyszłym roku szkolnym miejsc wakujących do klasy I nie będzie. W innych klasach egzaminy będą trwały do dnia 19, a zakończenie roku szkolnego nastąpi w dniu 26 b. m.

(—) **Wakacye** tegoroczne, rozpoczynające się od dnia 26 czerwca, trwać będą w gimnazyum męzkiem do dnia 28 sierpnia, a w żeńskiem do dnia 13 września, w którym to czasie rozpoczną się egzaminy nowowstępujących. Wobec tego wakacye w r. b. będą dłuższe niż lat poprzednich o dni 13 w gimnazyum męskiem i o dni 28 w gimnazyum żeńskiem, a że egzaminy wstępne trwają zwykle 8 dni, podczas których lekcye nie odbywają się, młodzież zatem ma dosyć czasu na wypoczynek, chłopcy bowiem stawić się mogą do apelu dopiero w pierwszych dniach września, a panienki w drugiej połowie tegoż miesiąca.

(—) **Ruch budowlany** w Zgierzu nadobre się rozpoczął. I w tem mieście mieszkania znacznie podrożały. Co kwartał komorne zostaje powiększane. Za mieszkanie, składające się z jednego dość obszernego pokoju, płacą komornego rocznie do rs. 100. Niedawniej, jak półtora roku, za takie mieszkanie płacono najwyżej do rs. 60. Niedobrze tylko, że obecnie w Zgierzu budują domy drewniane; murowane, jako trwalsze i wygodniejsze, a także upiększające miasto, miałyby większą racyę bytu. W każdym razie dobre i to, że Zgierz powiększy ilość lokali, dla swych mieszkańców choć domami drewnianemi. Powstają tu dwie nowe fabryki parowe. Jedna z nich, fabryka kortów p. Zwadeka, już jest na ukończeniu, druga, wykończalnia pana Maksa w połowie ukończona. Dowiadujemy się, że spalona w początkach r. b. przędzalnia i wykończalnia p. Aurbacha, będzie w przyszłym miesiącu odbudowaną.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 5 kop. 70, 100 korcy po rs. 5 kop. 85, 100 korcy po rs. 5 kop. 80, 100 korcy po rs. 5 kop. 75; żyta 200 korcy po rs. 3 kop. 80 i owsa 1,200 korcy po rs. 2 kop. 90 do rs. 3 kop. 25 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano pszenicy 120 korcy po rs. 5 kop. 70 do rs. 5 kop. 90; żyta 200 korcy po rs. 3 kop. 80 do rs. 4; owsa 200 korcy po rs. 2 kop. 85 do rs. 3 kop. 20.

Popyt na zboże lepszy.

Siano sprzedawano po rs. 1 do rs. 1 k. 12½, koniczynę po rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 25, słomę po kop. 75 do 85 za centnar.

(—) **Ucieczka.** Jeden z tutejszych robotników fabrycznych pozbawiony został roboty. Kiedy przeszły trzy tygodnie, a on nie mógł się wystarać o pracę, żona jego nie chcąc z nim podzielać niedoli, zabrała wszystkie rzeczy, jakie były, i uciekła. Poszukiwania niewiernej żony nie odniosły skutku; zginęła ona bez śladu.

(—) **Miła niespodzianka.** Niejaki Maks X., onegdaj wieczorem spacerując po ulicy Piotrkowskiej około teatru „Victoria", został zaczepiony przez jednę ze swych znajomych, M. P. z męża C., która ująwszy go wpół, zaczęła pieścić i całować. P. X., zadowolony niezmiernie z tej niespodzianki, puścił wodze karesom, nie uważając bynajmniej na kieszeń. Kiedy wybuchy raptownej miłości ustały, C. opuściła pogrążonego w marzeniach p. X.; ten mimowoli sięgnął ręką do bocznej kieszeni surduta, lecz o zgrozo! wszystka gotówka, w sumie rs. 295 i 5 marek pruskich z kieszeni zniknęła, a wraz z nią i paszport pruski. P. X. zrozumiawszy, o co chodziło owej C., dał znać o tym fakcie policyi, która jest na tropie złodziejki. Trudne do uwierzenia, a jednak autentyczne.

(—) **Wypadek.** Z rusztowania około domu Keniga Nr. 1,108 przy ulicy Widzewskiej, z 4 piętra spadł robotnik, Ludwik Banacik. Nieszczęśliwy tak ciężko się potłukł, że stracił przytomność. Przyczyną tego smutnego wypadku było złamanie siedeski.

(—) **Kradzież.** Z mieszkania Chai Szwentarskiej, zamieszkałej w domu pod № 1438, dwie kobiety skradły poduszkę. Jedna z nich, niejaka J. B., policya zaaresztowała, druga zaś zbiegła. Złodziejki te podobno wypatrywały, kiedy z mieszkania starsze osoby wychodzą, a pozostają tylko małe dzieci i wtedy kradły, co się dało.

## KRONIKA.

— **Warszawa.** W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie *komitetu statystycznego*, na którem roztrząsano szemat tablicy dla zgromadzenia danych do statystyki włościańskiej. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos przeważnie pp. Ludwik Górski, Bożowski, profesor Simonenko i inni. — Projekt *ustawy kasy zaliczkowo wkładowej* kobiet pracujących, został złożony w kancelaryi generał-gubernatora, skąd po udzieleniu stosownej opinii, przesłany będzie do zatwierdzenia p. ministrowi spraw wewnętrznych.— *Regaty* zgromadziły w dniu 16 z. m. nad brzegi Wisły liczną publiczność, która podziwiała wyścigi wodne. Tegoroczne zabawy na wodzie zapowiadają się świetnie. Niedzielne wyścigi należały do najświetniejszych, jakie towarzystwo wioślarskie pamięta. — W tych dniach ma przybyć do Warszawy *sir Molter, delegat towarzystwa geograficznego* londyńskiego, wysłany celem zebrania materyału do opisu Warszawy i okolic. — *Wychowańcy gimnazyum* piotrkowskiego, którzy otrzymali patenty przeważnie w roku 1860 — 1862, postanowili, w celu odnowienia przyjaźni i stosunków koleżeńskich, zebrać się w dniu 3 lipca r. b. na nabożeństwo w kościele popijarskim. Bliższych informacyj udziela p. Józef Gasparski, Warecka № 12. — „Ruskij inwalid" donosi, że w zakładzie A. Iljina wykonany został *„Atlas gubernij kraju Nadwiślańskiego"*. Atlas składa się z podróżnej mapy Królestwa Polskiego, planu Warszawy i 10 gubernij Królestwa.—Dnia 16 b. m. około godziny 9 wieczorem, na polu Mokotowskiem panna N. Hornberg, córka rz. r. st., b. inspektora szkół, podczas konnej przejażdżki spadła z konia i zabiła się na miejscu. Zmarła liczyła lat 23. *R.*

*Synod ewangielicko reformowany.* W dniu 16 b. m. o g. 10-ej i pół zrana synod ewangielicko-reformowany rozpoczął się nabożeństwem w miejscowym kościele, odprawionem przez przewielebnego superintendenta. Po nabożeństwie zebrani człon-

---

gdyż grad coraz gęstszym się stawał, a strzały ich żadnej tucholszczanom nie sprawiały szkody. Tuhar Wilk, bacznie rozglądając pozycyę wrogów, dojrzał, że przy największej procy, miotającej bezustannie już to ogromne bryły kamieni, już całe korce drobnych kamyków, znajdowała się córka jego, Mirosława, wiekowymi starcami otoczona, wprawnie kierując obrotami straszliwej maszyny. Maksym oddawna ją dojrzał i oczu od niej nie odrywał. Jakżeby pragnął stanąć tam, obok niej, rozumnych rozkazów słuchać, razić wroga wedle śmiałych jej rozporządzeń! Nie taką mu jednak dola była sądzoną! Stać teraz musi pośród wrogów bezbronny, jako niewolnik, z gorącem pragnieniem w duszy, ażeby kamień, ręką jej rzucony roztrzaskał mu czaszkę i koniec położył jego katuszy!

Wtem Tuhar Wilk targnął go za ramię.

— Dosyć już tego patrzenia, chłopcze!— przemówił.— Córka moja zwaryowała i oto co wyrabia!... Źle z nami. Czy u was często takie wylewy się zdarzają?

— Nigdy — odparł Maksym.

— Jakto, nigdy!

— A tak... bo to nie jest żaden wylew... Patrz, jaka woda czysta...

— Więc to nie wylew?... Cóż tedy?

— Dziwi mnie, że ty, bojarzynie, jeszcześ tego nie odgadł... Tucholszczanie zatamowali potok, ażeby wodą dolinę zalać...

— Zatamowali! — krzyknął bojarzyn. — To znaczy...

— To znaczy, że woda z każdą chwilą zwiększać się będzie, zanim...

— Zanim co?...

— Zanim nas wszystkich zatopi! Ot co! Bojarzyn pięścią uderzył się w czoło.

— I ty wiedziałeś już o tem?...

— Córka twoja przyniosła mi tę wiadomość. Był to pomysł mojego ojca...

— Przekleństwo im!... Dlaczegoś mi wcześniej nie powiedział...

— Poco?

— Moglibyśmy się obaj ocalić...

— Mamy jeszcze czas... — odparł spokojnie Maksym. — Tylko trzymajmy się razem, a w każdym wypadku, nie dozwól, bojarzynie, skrzywdzić mnie bezbronnego...

— To się rozumie!.. — odparł Tuhar. — Cóż poczniemy teraz?...

— Teraz jeszcze nie mamy się czego obawiać — odparł Maksym.— Potok mały, a dolina szeroka... woda bardzo powoli przybywa... Ale niedługo tak będzie... Za pół godziny z gór prawdziwa powódź nadejdzie i całą zagarnie dolinę... Do wieczora woda w niej przewyższy wzrost najogromniejszego chłopa... do tego więc czasu czekać musimy, bo póki mongołowie nie zatoną co do jednego, nas żywcem nie wypuszczą pewno...

— Ależ, zanim wieczór nadejdzie, rozćwiartować nas mogą!...

— Nie bój się, bojarzynie! Człowiek, któremu niebezpieczeństwo zagraża, jest nader spokojnym i dba bardziej o swoje życie, niżeli o śmierć cudzą. Postarajmy się przedewszystkiem o bezpieczne dla siebie miejsce, gdzieby nas woda nie dosięgła, gdy powódź nadejdzie...

Podczas tej rozmowy bojarzyna z Maksymem, mongołowie, oddaliwszy się od brzegów, stali wśród wody zrozpaczeni, nie wiedząc, co począć. Woda dosięgała ich kolan. Burunda z gniewem spoglądał na niespodziewanego wroga, który ani potężnego głosu jego, ani też bohaterskiego ramienia nie obawiał się zgoła. Więc też kopał go w uniesieniu nogami, pluł, miotał najohydniejsze wyrazy, on przecież, ten wróg jego, ta cicha i przezrocza woda, lekko szemrała wśród doliny, falowała, piętrząc się coraz wyżej i wyżej!... Już kolana ich objąwszy, zatrzymywała w miejscu, utrudniała chód i odbierała chęć do boju, osłabiała karność wojenną... Co to wszystko oznaczać mogło? Czyż długo jeszcze ten przypływ wciąż wzrastać będzie? Gdy do pasa dojdzie i wszelkiego ich ruchu pozbawi, natenczas tucholszczanie kamieniami wystrzelają ich, jak kaczki! Woda atoli wciąż jeszcze czysta i jasna była, a tylko w miejscu, kędy szli mongołowie, stały szerokie kałuże błota.

Tuhar Wilk zbliżył się do Burundy.

— Wielki wodzu! — przemówił — jesteśmy w wielkiem niebezpieczeństwie!...

— Dlaczego? — groźnie zapytał Burunda.

— Wody te opadać nie będą, gdyż wrogowie nasi zatamowali potok, chcąc zgubić wszystko wojsko...

(*D. c. n.*)

---

7)

Henryk Gréville.

# DRUGA MATKA.

—o—

Tłómaczenie z francuskiego.

—*n*—

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 135*).

Ryszard stracił całą zwykłą wyższość adwokata zwycięscy, deputowanego wymownego. Tego wieczora, zmęczony po walce dnia całego, był już tylko nieszczęśliwym, pełnym smutku człowiekiem, bo czuł, że jest jakoby igraszką dwu upartych kobiet, które go na głowę poraziły. Otylia więcej go jeszcze kochała, jeżeli to możliwe, smutnym i upokorzonym, aniżeli wtedy, kiedy był zwycięscą i radosnym; to też w oczach kobiety kochającej widział on swą ucieczkę i pociechę. I chociaż nie dlatego tylko ją kochał, stała mu się jednak przez to droższą. Nie wiedział, że ta kobieta przepłakała połowę dnia tego! Nie znać było łez w pięknych, poważnych jej oczach.

— Obiadu nie jadłeś—powiedziała z czułością.

— Kto ci o tem powiedział?

Palcem wskazała mu na rozkład jazdy koleją otwarty na stole.

— Pociąg przybywa kwadrans na dwunastą—odpowiedziała;—przyjechałeś tu prosto ze dworca, a w Rouvraye nie byłeś na obiedzie, bo spóźniłbyś się na ten pociąg! Nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

— Niebezpieczną jesteś — powiedział — z taką przenikliwością. Trzeba się ciebie wystrzegać!

Zadzwoniła i poprosiła, żeby podano herbatę do stołowego pokoju.

— Przygotowano dla ciebie wieczerzę— powiedziała.—Proszę kuzynki.

Kuzynka odmówiła zaprosinom, dając za przyczynę romans zajmujący, od którego nie chciała się oderwać. Przeszli tylko we dwoje do stołowego pokoju, drzwi zostawiwszy otwarte. Ryszard usiadł mniej już przygnębiony; Otylia mu usługiwała, i doznał wrażenia, jak gdyby już oddawna bardzo był z nią żonaty, jak gdyby dzielili już z sobą wiele radości i smutków i że obok żony takiej nie lęka się starości, ani śmierci, niczego, jednem słowem, niczego. Może rzeczywiście była to już żona jego, a on zapomniał o tem?... Tracił wiedzę o czasie i przestrzeni, patrząc na cudownie pogodną istotę.

— Dużo ci złego o mnie powiedziano?— zapytała Otylia z uśmiechem.—Obsługiwała narzeczonego z taką zręcznością, jak nikt dotąd nigdy go nie obsługiwał.

— Wcale nie! — odpowiedział Ryszard także z uśmiechem; —wszyscy jednomyślnie chwalą ciebie, a najwięcej moja świekra.

— To bardzo pięknie z jej strony. Jestem jej za to nieskończenie wdzięczną; powiadają, że jest to kobieta pod każdym względem doskonała.

— Tak, ale chce zatrzymać u siebie Ewelinkę, a na jej argumenty nie wiadomo co odpowiedzieć.

— Bardzo dobrze—odrzekła Otylia, schylając poważnie głowę.—A matka twoja zatrzyma Edmunda?

— Bezwątpienia, a gdy jedno wejdzie do liceum, drugie do klasztoru, obie panie zamieszkają w Paryżu, by dzieci w czasie wolnym od nauk brać do siebie.

— Doskonale! I ciebie to niepokoi?

Nie wiedział, co na to odpowiedzieć, taka pewność była w jej głosie i tak była przytem poważnie uśmiechniętą. Rozmawiali już o różnych przedmiotach obojętnych, podczas kiedy Otylia podawała mu coraz to nową potrawę, a on zajadał bezwiednie prawie. Nalała mu kieliszek wybornego wina, tak, że odżył w tej atmosferze i moralnie i fizycznie.

— Otylio — odezwał się Ryszard nagle, odsuwając filiżankę po herbacie, którą wypił—czy to prawda, że ty zostaniesz moją żoną i że nie rozłączymy się już nigdy?

— Jeżeli Bóg pozwoli — odpowiedziała z serca—nie rozłączymy się do śmierci, a i wtedy nie na długo, mój drogi Ryszardzie!

— Utraty ciebie już dzisiaj nie przeniósł — powiedział, obrzucając ją czułem spojrzeniem, a odzyskawszy dawną swoją odwagę, zapytał:

— Kiedy się pobierzemy?

— Za miesiąc, jeżeli zechcesz?

— Za miesiąc, dobrze.

Wstał od stołu weselszym znacznie;

kowie synodu, w liczbie 52-ch, udali się do sali posiedzeń. Na prezesa synodu tegorocznego wybrano p. Maurycego Woydego, na notaryusza Adolfa Szefera i jego pomocnika Fryderyka Jelenia, na sekretarza synodu p. Waleryana Sachsa i jego pomocnika p. Edwarda Bretscha. Następnie odczytano sprawozdanie z czynności konsystorza za rok ubiegły, oraz zatwierdzono rachunek konsystorza z funduszu ogólnego, przyczem nastąpiły wybory do komitetu rewizyjnego. Dalsze obrady odroczono do dnia następnego.

*W dniu wczorajszym*, jako w 3-cim dniu ciągnienia 5-ej klasy 152 loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: № 6295 wygrał rs. 2,000 u kolektorki Zalewskiej w Warszawie, № 13080 rs. 2,000 u kolektorki Gostkowskiej w Lublinie, № 21169 rs. 2,000 u kolektora Rubinrotha w Warszawie, № 17911 rs. 1,000 u kolektorki Tarnawskiej w Warszawie, № 18060 rs. 1,000 u kolektorki Bujalskiej w Warszawie. Następujące №№ wygrały po rs. 400: 1439, 1840, 2161, 5,966, 7079, 13981, 14703, 15131, 17660, 20926, 21213.

— **Bibliografia.** Wyszedł z druku „Rocznik sądowy" za r. 1889, wydany staraniem redakcyi „Gazety sądowej warszawskiej". Pożyteczna ta wielce książka informacyjna dla osób pracujących w sądownictwie, zawiera krótką statystykę działalności władz sądowych w Królestwie Polskiem za lata ostatnie od 1884 r. Statystyka z r. 1888 nie jest jednak zupełna. Nadto mieści się tu wykaz wszystkich osób urzędujących w tychże władzach, oraz w ministeryum sprawiedliwości, w specyalnym wydziale rządzącego senatu do sądzenia spraw o przestępstwa stanu, w departamentach kasacyjnych tegoż senatu, ogólnem zebraniu departamentów kasacyjnych i wydziale dyscyplinarnym senatu. Dodatek obejmuje rozporządzenia rządowe za r. 1888, taksę dla adwokatów, regentów, sekretarzy hypotecznych, za dyety urzędników sądowych, komorników, woźnych, oraz rozkład kategoryj papieru stemplowego.

— **Z Kielc** piszą do „Kur. warsz." co następuje: „W d. 13 b. m. spłonął po południu wśród białego dnia i przy tysiącach widzów, lokal miejscowej resursy. Pożar wyniki na strychu, spostrzeżono go dość wcześnie, mieszkańcy jednak nawet przy nadbiegłej pomocy nie byli w stanie opanować ognia i ograniczyć się musieli na ratowaniu ruchomości. Wyniesiono i wyrzucono wszystko. Gmach za to spłonął do parteru, który został nietknięty. Przy resursie mieściła się kasa przemysłowców. Książki jej w całości w zamkniętych szafach przeniesiono do magistratu. Lokal na czasowe pomieszczenie resursy został już najętym i otwartym w d. 14 b. m. dla członków. Ogólne straty wynoszą około rs. 11,000".

— **Kasy oszczędności** przy magistratach Radomia i Sandomierza z postanowienia ministeryalnego zostaną zamknięte za pół roku. Nieodebrane wkłady po upływie tego czasu przelane będą do banku państwa na rachunek bieżący osób, których są pieniądze własnością.

— **Zjazd prawników i ekonomistów we Lwowie**, według zatwierdzonego przez komitet programu, odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 września r. b. Dnia 12 września po nabożeństwie w kościele katedralnym, odbędzie się pierwsze pełne posiedzenie, na którem uczestnicy przybędą w strojach galowych. Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącego komitetu, d-ra L. Piętaka, odbędzie się ukonstytuowanie i podział na dwie sekcye: prawniczą i ekonomiczną. Następnie odczyta dr. Tadeusz Pilat rzecz „O obecnym stanie własności ziemskiej w Galicyi i kierunku zmian, jakie się w nim objawiają," zaś dr. Witold Skarzyński—referat pod tytułem: „Szkic historyczny rozwoju szkolnictwa polskiego pod panowaniem pruskiem i ogólny pogląd na obecne położenie tak większej, jak mniejszej własności ziemskiej w Wielkopolsce." Każda sekcya odbędzie cztery posiedzenia. W sekcyi prawniczej odczytane będą na pierwszem posiedzeniu referaty pp. Spasowicza, Roszkowskiego, Konica, Sulikowskiego; na drugiem Zolla, Kempnera, Sołowija; na trzeciem Fiericha, Parczewskiego, Woroszyńskiego, Zinsa; na czwartem Rosenblata, Ostrożyńskiego, Krzymuskiego, Stebelskiego. W sekcyi ekonomicznej, na pierwszem posiedzeniu referaty Szczepanowskiego, Kozłowskiego, Fedorowicza; na drugiem Milieskiego, Vaylingera, Listowskiego; na trzeciem Darguna, Lea, Kłobukowskiego; na czwartem Zgórskiego, Kramskiego, Flemma. Drugie i ostatnie posiedzenie pełne odbędzie się 14 września. Na posiedzeniu tem ogłosi przewodniczący uchwały zjazdu, powzięte w obu sekcyach i stosowne przemowy zakończą zjazd. Ostateczny termin przesyłania gotowych i przyjętych już referatów naznaczono na 10 lipca. Wczesne nadsyłanie jest konieczne, gdyż inaczej wydrukowanie ich na czas byłoby rzeczą niemożliwą. Zgłoszenie uczestnictwa w zjeździe nadsyłać należy jaknajwcześniej; byłoby bardzo pożądanem, ażeby komitet mógł przed 1 września być poinformowanym o liczbie przybywających gości. Późniejsze jednak zgłoszenia nie są wykluczone, ale komitet nie odpowiada w takim razie za dostarczenie publikacyj zjazdu. Na koszty administracyjne i druki składa każdy uczestnik kwotę 4 zlr. Program przyjęcia i zabawy ogłosimy we właściwym czasie.

## ROZMAITOŚCI.

× **Licytacya pocałunków** na cele nabożne, rzecz to dotąd niepraktykowana, a czytelnicy się domyślą, że to pomysł amerykański i że tylko córy nowego świata mogły go w czyn wprowadzić. W Chenango County w Stanie Nowy-Jork w mieście Mc Donough na wieczornych zebraniach kościelnych młode panny zaczęły sprzedawać więcej dającemu pocałunki na rzecz funduszu, przeznaczonego dla przebudowy kościoła. Początkowo wszakże dochód z tego źródła był bardzo niewielki, gdyż panowie, jakby się sprzysięgli, nie chcieli płacić więcej niż po 10 centów za pocałunek. Nadobne panny wywiesiły tedy na swojej trybunie szyld z napisem: „Pocałunki na wszelkie ceny — od 25 centów do 100 dolarów. Tylko za gotówkę!" Wówczas „interes" znacznie się ożywił, sprzedawano całusy setkami w ciągu jednego wieczora. Pomysłowe amerykanki tedy postanowiły zrobić panom nową niespodziankę i każda panna, która sprzedała całusa, przez cały wieczór już miała obowiązek nie odstępować tego, który ów „nektar boski" nabył. Oczywiście szczęśliwiec musiał za to drożej zapłacić. Niespodzianka ta wszakże doprowadziła do gwałtownej sceny. Jakiś mieszkaniec zapadłej wsi kupił sobie uroczą blondynkę za 7,49 dol., i gdy zebranie się skończyło, chciał ją gwałtem zabrać ze sobą, twierdząc, iż co kupione to kupione, a on na żarty nie wyrzucił 7 dol. Wszelkie argumenty pozostały bezowocne; powstała kłótnia i wkońcu zwrócono wściekłemu wieśniakowi pieniądze, obito go i wyrzucono przez okno. Od owego zajścia licytacye na pocałunki zostały zawieszone.

Jeżeli to nie amerykański humbug, to zazdrościmy kupującym całusy, ale nie możemy oswoić się z myślą, aby młode panny tak otwarcie wyznawały zasadę, że cel uświęca środki.

## TELEGRAMY.

**Petersburg**, 17 czerwca. (Ag. półn.). Wczoraj o godz. 2 z południa, zgodnie z ceremoniałem, odbyły się zaślubiny Wielkiego Księcia Pawła z królewną Aleksandrą. Na Newie, naprzeciw Zimowego pałacu, stała wyciągnięta flotylla jachtów Cesarskich. Pannę młodą ubierały do ślubu damy dworu: księżna Barjatyńska, baronowa Budbergowa i ochmistrzyni dworu greckiego, p. Sapuncaki. O godz. 1 m. 15 rozpoczął się pochód do cerkwi, poprzedzany przez urzędników i dygnitarzy dworu. Jego Cesarska Mość prowadził królowę grecką, a król hellenów Jej Cesarską Mość, państwo młodzi szli obok siebie. Tren królewny unosili czterej szambelanowie, koniec zaś jego zarządzający dworem Wielkiego Księcia Pawła ochmistz Filosofow. Jej Cesarska Mość miała na sobie złocistą ruską szatę, obszytą drogocennem futrem, a na głowie kokosznik z drogiemi kamieniami. Panna młoda na sukni ze srebrnej lamy miała płaszcz karmazynowy, podbity gronostajami, — na głowie koronę. W cerkwi Najdostojniejszy orszak weselny spotkał metropolita Izydor. Obrzędu dopełnił protoprezbiter Janiszew. Wieńce trzymali nad panem młodym Cesarzewicz i Wielcy Książęta Aleksy Aleksandrowicz i Dymitr Konstantynowicz; nad panną młodą królewiczowie Konstanty i Mikołaj i Wielki Książę Aleksander Michałowicz.

Po nabożeństwie rozległa się salwa działowa. O godzinie 5 w sali mikołajewskiej zastawione zostały stoły na 600 osób. Stół Cesarski przybrany był złotym serwisem i kwiatami. Wznoszonym wedle ceremoniału toastom towarzyszyła salwa dział petropawłowskiej fortecy i statków stojących naprzeciw pałacu. Jego Cesarskiej Mości służył szambelan Ordyn; nalewał podczaszy Grot; Jej Cesarskiej Mości służyli hr. Hendrikow i szambelan Bartolomej. O godzinie 9 w sali herbowej odbył się bal, po którym o godzinie 10 nastąpił ceremonialny wyjazd Dostojnych Nowożeńców do Ich pałacu. Tu przyjęli Ich Wielki Książę Włodzimierz i Wielka Księżna Marya Pawłówna chlebem i solą na złotej tacy, poczem była zastawiona rodzinna wieczerza.

**Bukareszt**, 17 czerwca. (Ag. p.). W senacie minister spraw zagranicznych, Lohovary, odpowiadając na zapytanie w sprawie wydalenia ruskich poddanych, oznajmił, że znaczenie kwestyi tej przesadziły dzienniki zagraniczne i opozycyjne krajowe. Osoby wydalone w liczbie 12, właściwie należą do różnych narodowości i pomiędzy niemi było tylko dwóch ruskich poddanych; — poczem dodał minister, że po złożeniu powyższego objaśnienia, rzecz należy uważać za załatwioną. Przemówienie ministra przyjęto oklaskami.

### SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

*Wyciągi z aktów wywieszonych w sali poczekalnej sądu okręgowego.*

Umowy przedślubne.

46. Przed regentem Józefem Zborowskim w Częstochowie dnia 18 listopada 1888 r., Moszek Ajzner vel Żelazko, handlujący, ze wsi Piła pow. częstochowskiego i Małka z Miętkiewiczów Markowicz, wdowa, w Częstochowie zamieszkała, zawarli umowę przedślubną, mocą której cały majątek, jakim obecnie każde z przyszłych małżonków rozporządza, stanowić będzie własność każdego z nich; majątek zaś nabyty w ciągu pożycia małżeńskiego, będzie wspólną własnością małżonków. Majątek Małki Markowicz przy zawarciu niniejszej umowy wynosił w ruchomościach rs. 2,000. Ajzner vel Żelazko żadnego majątku nie posiada.

47. Przed regentem Ludwikiem Wichrowskim w Warszawie, dnia 14 listopada 1888 r., Maks Steuer, pruski poddany, farbiarz i Rozalia Stumman, panna pełnoletnia z m. Łodzi, zawarli umowę przedślubną na tychże warunkach, co i poprzednia. Majątek Rozalii Stumman wynosił gotówką rs. 3,500 i w ruchomościach rs. 1,000.

48. Przed regentem Władysławem Różyckim w Sosnowicach, dnia 27 listopada 1888 r., Bernard Landau, kupiec z Częstochowy i Rozalia Kenigsberg, panna pełnoletnia z Górnego Szląska, zawarli umowę przedślubną na warunkach tych samych, co i poprzednie. Majątek Rozalii Kenigsberg wynosił gotówką rs. 4,000 i w ruchomościach rs. 1,500. Majątek zaś Landau wynosił gotówką rs. 2,000.

49. Przed regentem Henrykiem Kaniewskim w Zgierzu, dnia 15 listopada 1888 r., Ernerst Zajfert, wdowiec, fabrykant i Julia Wilhelmina z Langów Mile, wdowa, obywatelka, oboje w m. Zgierzu zamieszkali, zawarli umowę przedślubną na warunkach tych samych co i poprzednie. Majątek Julii Wilhelminy Mille wynosił gotówką rs. 2,000 i w ruchomościach rs. 1,000.

50. Przed tymże regentem, dnia 20 listopada 1888 r., Abus Kronheim, kupiec z Łęczycy i Rela Gitla Librach, panna ze Zgierza, oboje niepełnoletni, działający w asystencyi swych ojców: Moska Arona Kronheima i Szai Tobiasza Librachа, zawarli umowę przedślubną na warunkach tych samych co i poprzednie. Majątek Reli Gitli Librach wynosił gotówką rs. 600 i w ruchomościach rs. 900, czyli razem rs. 1,500; majątek Kronheima także wartość przedstawiał.

## Ostatnie wiadomości handlowe.

**Berlin** 17 czerwca. Tylko w niektórych działach giełdy obroty dosięgły dziś znaczniejszych wymiarów, wogóle zaś były bardzo ograniczone. Giełda zachowała przytem postawę dosyć mocną, odpowiednią doniesieniom z rynków zagranicznych. Pożyczki ruskie trzymały się dobrze, wschodnie osiągnęły nawet zwyżki, podobnie jak i ruble.

**Warszawa**, 17 czerwca. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 48.40 żąd., 48.02½, 05, 10, 15, 20, 25, 30 kup.; Londyn (3 m.) 9.84 żąd.; Paryż (10 d.) 39.35 żąd., 39.05, 10, 20, 25 kup.; Wiedeń (8 d.) 82.60 żąd.; 4% listy likwid. Kr. Polsk. duże 88.30 żąd., małe 87.70 żąd., 87.35 kup.; 5% poż. wschodnia II em. 98.50 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 84.75 żąd., 84.40 kup.; 5% listy zast. ziemskie I ser. 98.30 żąd., 98.15 kup.; III ser. lit. A 96.85 żąd., 96.60 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy. I 98.75. żąd., II 96 żąd., III 95.50 żąd; IV 95.30 żąd., V 95.30 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95 żąd., II 93.50 żąd., III 93 żąd., IV 92.50 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zast. ziemskie 230.8, warsz. I i II 100.3, Łodzi 60.7, listy likwid. 16.9, poż. premiowa I 203.2, II 124.

**Petersburg**, 17 czerwca. Weksle na Londyn 97.85, II pożyczka wschodnia 98½, III pożyczka wschodnia 98½, pożyczka z 1884 r. 148½, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 149½, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 244.00, petersburskiego banku dyskontowego 680, banku międzynarodowego 535, warszawskiego banku dyskontowego —.

**Berlin**, 17 czerwca. Banknoty ruskie zaraz 208.90, na dostawę 206.75, weksle na Warszawę 207.75, na Petersburg kr. 207,60, na Petersburg dł. 205.50, na Londyn kr. 20.44½, na Londyn dł. 20.36, na Wiedeń 170.70, kupony celne 324.80, 5% listy zastawne 62.00, 4% listy likwidacyjne 56.25, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 90.40, 5% z 1884 r. 102.80, 4% z 1887 r. —,—, 6% renta złota 112.10, pożyczka wschodnia II em. 62.25, III emisyi 63.00, 5% listy zastawne ruskie —,—, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 176.00, takaż z 1866 r. 157.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 219.75, akcye kredytowe austryackie 161.00, akcye warszawskiego banku handlowego —,—, dyskontowego 75.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 2⅝%.

**Londyn**, 15 czerwca. Cukier Jawa 96 proc. 24½ stale, cukier burakowy 25¾ mocno.

**Berlin**, 17 czerwca. Pszenica 177—190 na cz. —,—, na cz. lip. 184.75, na wrz. paźd. 182.00. Żyto 140—149, na cz. —,—, na czer. lip. 146.00, na wrz. paź. 151.50.

**Warszawa**, 17 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — —, biała 580—585, wyborowa 600—625, żyto wyborowe 400—420, średnie — —380, wadliwe —,—, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 280—315, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 540—, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 500, jęczmienia —, owsa 50, grochu polnego — korcy.

**Warszawa**, 17 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 838/— —, za garn. — —273. Szynki za wiadro kop. 851/— —, za garniec — —277 kop. (z dod. na wysch. 2%).

**Havre**, 17 czerwca. Kawa good average Santos na lip. 97.50, na wrz. 98.75, na grud. 100.00 nieregularnie.

**New-York**, 15 czerwca. Bawełna 11½, w N. Orleanie 10½. Kawa (Fair Rio) 19¼; Rio № 7, low ordinary na lip. 15.37, na wrz. 15.62.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

| Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy | Z dnia 17 | Z dnia 18 |
|---|---|---|
| **Za weksle krótkoterminowe** | | |
| na Berlin za 100 mr. . . . . | 48.40 | 48.30 |
| na Londyn za 1 £. . . . . | 9.84 | 9.83 |
| na Paryż za 100 fr. . . . . | 39.35 | 39.25 |
| na Wiedeń za 100 fl. . . . . | 82.60 | 82.50 |
| **Za papiery państwowe.** | | |
| Listy likwidacyjne Kr. Pol. . | 88.30 | 88.30 |
| Ruska pożyczka wschodnia . . | 98.50 | 98.50 |
| „ 4% poż. wewnz. r. 1887 . . | 84.75 | 84.50 |
| Listy zast. ziem. Seryi I . . | 98.30 | 98.50 |
| „ „ „ „ V . . | 96.85 | 96.75 |
| Listy zast. m. Warsz. Ser. I . . | 98.75 | 98.50 |
| „ „ „ „ V . . | 95.30 | 95.25 |
| Listy zast. m. Łodzi Seryi I . . | 95.— | —.— |
| „ „ „ „ II . . | 93.50 | —.— |
| „ „ „ „ III . . | 93.— | —.— |
| **Giełda Berlińska.** | | |
| Banknoty ruskie zaraz . . | 208.90 | 208.80 |
| „ „ na dostaw . | 207.75 | 208.50 |
| Dyskonto prywatne . . . . . | 2¾% | 2¾% |

| Monety i banknoty: | Not. urzęd. żąd. | Not. nieurzęd. |
|---|---|---|
| Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku) | — | — |
| Półimperyały stare . . . | — | — |
| Marki niemieckie . . . . . | — | 48⅞ |
| Austryackie banknoty . . . | — | 82½ |
| Franki . . . . . | — | 39⅝ |
| Wartość robla kred. w złocie | — | 64¹⁰ |
| Kupony celne . . . . . | — | 159⁷/₁ |

## DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

**Małżeństwa** zawarte w dniu 17 czerwca:

**W parafii katolickiej** 2, a mianowicie: Stanisław Sieraczkiewicz z Waleryą Muszyńską, Wacław Bandel z Maryą Kerl.

**W parafii ewangielickiej** —

**Starozakonnych** —

**Zmarli** w dniu 17 czerwca:

**Katolicy**: dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie:

Tomasz Zakrzewski, lat 46. Józef Frantz, lat 65. Anna Pękalińska, lat 32.

**Ewangelicy**: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:

Ernest Ludwik Riel, lat 40.

**Starozakonni**: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:

Eljasz Stempa, lat 66.

## LISTA PRZYJEZDNYCH

**Hotel Victoria** S. Witkowski, A. Dobrogiński z Łęczycy, Tennebaum, Becker z Warszawy, W. Bath z Waszyngtonu, L. Schulhof z Pragi, K. Bingens z Brna.

**Grand Hotel**. A. Blumkow z Charkowa J. Goldstein z Częstochowy, G. Klingers z Moskwy, S. Heimann, Winawer z Warszawy.

*pierzchnął smutek i zmęczenie, przed godziną jeszcze nękające go.*

— Ale czy wiesz— odezwał się — Jaffé jest po naszej stronie.

Przeszli do salonu. Otylia zaniosła filiżankę herbaty kuzynce, która właśnie zamknęła książkę.

— Jaffé? Jaffé trzyma z nami?—zawołała Otylia, śmiejąc się.—No, to już możemy być pewni wygranej.

— Jaffé trzyma z nami, ale pod warunkiem że będziesz bardzo dobrą. Bo inczej, powiada on, byłoby to wielkiem nieszczęściem!

I śmieli się obydwoje, jak łobuzy. Potem nagle Brice zamyślił się i bliskim był płaczu.

— Czy wiesz, że to bardzo przykre—powiedział cichym głosem—tak kochać dzieci i być ich pozbawionym... Widzę, że masz nadzieję, Otylio... Ale ja, ja się obawiam.

— Czego?

— Żeby ich nie nauczono ciebie nienawidzieć!

Twarz Otylii zasępiła się nieco, ale nie dała poznać po sobie zmięszania.

— Nic w tem nie jest niepodobnego, ale zdaje mi się, że i to da się zmienić.

— A więc nie obawiasz się nawet tego?

— Człowieku małej wiary! — zawołała, wznosząc rękę na znak wymówki.

— Ach!—odezwał się Ryszard—gdy tak do mnie przemawiasz, wierzę, że zdolną jesteś wszystko uczynić, nawet ująć obie te kobiety! Bo to są twoje dwie macochy, Otylio!

Pan Montaubray powrócił właśnie do domu. Ryszard, który był już na wyjściu, pozostał jeszcze chwil kilka, by się ułożyć co do uroczystości zaślubin, poczem Brice powrócił do siebie z sercem lżejszem, aniżeli zrana z domu wychodził.

Sama jedna w swoim pokoju, panna Montaubray długo jeszcze siedziała zamyślona, zanim położyła się do łóżka.

— Dwie macochy! to jednakże prawda—mówiła do siebie— bo babka Ewelinki jest tak jakby jego matką... a dzieci mogą się nauczyć nienawidzieć mnie... Ale gdyby wszystko poszło z łatwością, nie byłoby zasługi! A ja chcę, żeby *on* był szczęśliwy! Biorę go z ranami w sercu, ze smutkiem w duszy; powinnam go uleczyć... i jeżeli cudu będzie potrzeba, miłość moja dokaże go.

(*D. c. n.*)

# O G Ł O S Z E N I A.

## Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, dnia 20 czerwca
GOŚCINNY WYSTĘP
**pani Adolfiny ZIMAYER**

## NITOUCHE

**(MAM'SELLE NITOUCHE).**

Wodewil w 4 aktach, H. Meilhaca i A. Millanda, muzyka Herwe'go, tłómaczył z francuskiego Winkler.

## Ogród Bendorfa.

We środę, dnia 19 czerwca 1889

**wieczór muzyczny**

orkiestry pod dyrekcyą kapelmajstra
**S. Krzyszkowskiego.**

Początek o godz. 8 wieczorem. Wejście **20** kop. Dzieci płacą połowę. 101ζ—1

## Ogłoszenia i prenumeratę

na **Kuryer Warszawski** przyjmuje po cenach redakcyjnych **Berstein**, Łódź, Piotrkowska 520 (88).
1008—3—1

## Poszukuje się miejsca

pisarza, woźnego, portyera lub innego. Na żądanie mogę okazać poważne rekomendacye. Oferty pod lit. A. A. przyjmuje administracya „Dziennika". 1004—1

## MŁODA OSOBA

posiadająca muzykę, znająca języki polski, niemiecki i francuski, poszukuje miejsca nauczycielki do dzieci w wieku lat 6—12 zaraz lub po wakacyach na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcyi tegoż pisma. 1011—3—1

## LEONTYNA VACQUERET

przełożona 6-cio klasowej pensyi żeńskiej.

Zawiadamia osoby interesowane, że zapis i egzamina nowo wstępujących uczennic, odbywać się będą przez cały czerwiec, pomiędzy godziną 10 rano, a 4-tą po południu.

W Warszawie, róg S-to-Krzyzkiej, nad apteką Nr. 39.
983—2—2

W dniu 14 b. m. na ulicy Piotrkowskiej

**znaleziono zegarek**

srebrny z dewizką, który za udowodnieniem własności odebrać można w handlu M. Sprzączkowskiego.
101ζ—3—1

## Mieszkania

składającego się z 2 albo 3 pokoi i kuchni poszukuje się od 1 lipca r. b. Oferty uprasza się składać pod lit. A. D. w administracyi „Dziennika„. 992—2—1

## Do sprzedania

ładny majątek ziemski, włók 11½. Gleba pszenna, z wysiewem pszenicy korcy 70, żyta 55, rzepaku mórg 15, bez serwitutów i nieużytków. Dom murowany przy szosie, od kolei wiorst 1½. Gotówki potrzeba 15,000 rs. Wiadomość: W. Kruszyński na stacyi kolei warsz.-wied. Baby. 101ζ—3—1

**Droga ż. l. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia wysyłającego pana J. K. Poznańskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 4101 na wysłany dnia 25 stycznia r. b. towar z Łodzi do Szawli, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 4101 uważa za nieważny. 986—3—2

## Утеранъ паспортъ,

выданный Войтомъ гмины Гостковъ, Ленчицкаго Уѣзда, на имѣ Антонины Шервичевской. Нашедшаго прошу предъявить таковой въ канцелярію Полицiймейстера гор. Лодзи или Войта гмины Гостковъ. 1012—1

## NOWOŚĆ
# w Muzeum Bozwa

**przy ulicy PROMENADOWEJ.**

Jeszcze przez nikogo dotąd tutaj nie pakazywana

# piękna GALATEA

**marmurowy biust ożywiający się w oczach widzów.**

Widzieć można codziennie od godziny 5 po południu do godziny 10 wieczorem, co pół godziny.

CENA wejścia do muzeum kop. **20**, dla dzieci kop. **10**, z prawem oglądania pięknej GALATEI. Wstęp do oddziału anatomicznego w Piątki wyłącznie dla dam.

Katalogi w ruskim, polskim, niemieckim i hebrajskim języku.

**Muzeum pozostaje w Łodzi jeszcze tylko przez czas bardzo krótki.**

982—10—2

## Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

## A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwałkskiego i Łomżyńskiego.

**WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.**

**W zakres działalności biura wchodzi:** Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice
***C. Taube***
ulica **Zawadzka Nr. 48.** 370—100—25

W SKIERNIEWICACH

**w 4 klasowym pensyonacie żeńskim,** na czas wakacyi przyjmuje się panienki. Piękna miejscowość, śliczny park, kąpiele rzeczne w razie potrzeby pomoc naukowa, lekcye muzyki, pożądana opieka, rozrywki, wycieczki leśne, konwersacya w obcych językach i t. p.

O warunkach, wiadomość na miejscu lub w Aptece W-go Müllera w Łodzi. 928—3—2

ZAGINĘŁA

***karta pobytu,***

wydana z magistratu miasta Łodzi, na imię Karola Kopytka. Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w magistracie. 1010—1

## Wielki wybór luster,

kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego **Ludwika Henig.** 921—0

## SKŁAD
# HERZENBERGA & RAPPEPORTA

POLECA

## świeżo otrzymane:

**Materye jedwabne** gładkie i fantazyjne.
**Grenadiny i Gazy** czarne i kolorowe.
**Materyały wełniane**, czarne i kolorowe **w nowym rodzaju.**

***Mousselines de laine***

specyalny materyał na letnie suknie i bluzki.

**Zephiry, Satinetty i Cretony** w najświeższych deseniach.

**Materyały na damskie płaszcze letnie**

jedwabne, wełniane i bawełniane.

**Materyały jedwabne, wełniane i bawełniane specyalnie na SURDUTY MĘZKIE.**

**Materya jedwabna écrû** (Tschi-Tschun-tscha).
**Kamizelki** zagraniczne.
**Materyały wełniane** na kołdry (jedna szerokość).
**Atłasy i Materye jedwabne** specyalne na kołdry.
**Płótna findlandskie** i rozmaite inne wyroby płócienne.
**Chustki webowe.**
**Materyały meblowe.**
**Firanki**
**Serwety Dywany** odpasowane i na łokcie.
**Chodniki** w różnych gatunkach.
**Drylichy** na materace i rolety.

I rozmaite inne towary wchodzące w zakres składu manufakturnego.

**Wszystkie powyżej wymienione towary, sprzedawane będą po możliwie przystępnych cenach.**

993—6—1

Jest do wynajęcia od 1 lipca

## POKÓJ

duży o 2 oknach z meblami lub bez takowych. Wejście osobne. Wiadomość w administracyi „Dziennika". 1009—2—1

**Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych.**

**FELCZER** doświadczony, mający praktykę szpitalną, tudzież **Majster KOŁODZIEJ-STELMACH** z dobremi świadectwami i rekomendacyą potrzebni zaraz. Królewska 33, mieszk. 4 od 2—4 po południu. 969-5-3

Wielki medal srebrny

## FARBY LAKIERY POKOSTY

**polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT**
w WARSZAWIE.
**FILIA w Łodzi,**
ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera.
64—100—0

Przy moim Magazynie Konfekcyi damskiej, w **Warszawie** przy ulicy **Marszałkowskiej** № 129 od lat 10 istniejącym,

**otwieram dnia 1 września r. b.**

**SPECYALNY WYDZIAŁ,**

dotąd nigdzie jeszcze w kraju nie egzystujący,

**kształcenia kobiet na dyrektrysy i zarządzające**

**zakładów krawieczyzny damskiej.**

Jednoroczna praktyka postawi w możności kobiety, do zarządzania samodzielnie pierwszorzędnemi magazynami.

Metoda i krój wyłącznie paryzki. Liczba praktykantek ograniczona.

Bliższych objaśnień i warunków udzielam: Marszałkowska № 129.

## Stanisława Daleszyńska,

Właścicielka Magazynu Konfekcyi damskiej i Kostyumerka Teatrów Rządowych Warszawskich. 1000—2—1

# NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

**Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów**

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

**Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884**

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguey

## *Tabela wygranych*

w 2 dniu ciągnienia V-ej klasy 152 loteryi klasycznej.

Dnia 15 czerwca 1889 r.

Główniejsze wygrane wyszły następujące: Rs. **4,000** na № 253 15425 po rs. **2,000** na №№ 4345 4674 10092 12621 15145, po rs. **1,000** na №№ 5355 8441 14050 15124 18619 19802, po rs. **400** na №№ 2242 3948 6309 11640 14572 14724 15253 15757 18321, po rs. **200** na №№ 818 1130 3759 4815 9047 11269 11762 17742 21963 22142 22660, po rs. **100** na №№ 1684 3096 4735 5549 6313 6972 7451 8690 11295 15172 15174 15915 17948 19662 20397 20587 21460.

**Po rs. 80 wygrały Nr.Nr.**

| | | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 25 | 1425 | 3202 | 4493 | 6092 | 7613 | 8913 | 10636 | 12200 | 13524 | 14915 | 16542 | 18069 | 19950 | 21258 |
| 48 | 49 | 8 | 4517 | 96 | 22 | 84 | 57 | 42 | 68 | 30 | 44 | 18121 | 74 | 63 |
| 72 | 90 | 9 | 18 | 6145 | 49 | 9032 | 84 | 43 | 13608 | 80 | 60 | 80 | 93 | 21340 |
| 33 | 99 | 12 | 63 | 99 | 7705 | 39 | 10711 | 66 | 22 | 15048 | 76 | 96 | 97 | 78 |
| 68 | 1583 | 22 | 80 | 6214 | 12 | 49 | 10829 | 12408 | 77 | 72 | 16637 | 18241 | 20024 | 21464 |
| 275 | 1605 | 34 | 94 | 32 | 36 | 52 | 35 | 43 | 91 | 89 | 54 | 50 | 26 | 88 |
| 09 | 10 | 51 | 4754 | 70 | 77 | 53 | 56 | 83 | 97 | 15151 | 71 | 55 | 44 | 21523 |
| 25 | 1768 | 73 | 4814 | 87 | 92 | 89 | 70 | 12507 | 13725 | 15239 | 16726 | 18366 | 20103 | 41 |
| 35 | 98 | 74 | 37 | 6323 | 7803 | 9108 | 77 | 49 | 56 | 41 | 16922 | 68 | 75 | 44 |
| 37 | 1846 | 86 | 92 | 56 | 13 | 69 | 10988 | 93 | 76 | 63 | 50 | 83 | 91 | 21653 |
| 76 | 47 | 3438 | 4901 | 6509 | 44 | 9248 | 11005 | 12601 | 87 | 65 | 71 | 92 | 20220 | 68 |
| 88 | 1902 | 43 | 38 | 79 | 7965 | 64 | 33 | 06 | 91 | 74 | 17008 | 18405 | 88 | 78 |
| 325 | 16 | 82 | 89 | 6611 | 97 | 9302 | 49 | 29 | 13901 | 15427 | 17 | 18533 | 20331 | 21736 |
| 89 | 49 | 98 | 5112 | 31 | 8008 | 48 | 11159 | 37 | 41 | 59 | 31 | 38 | 73 | 39 |
| 95 | 2009 | 3529 | 20 | 38 | 29 | 9406 | 11253 | 54 | 80 | 79 | 72 | 43 | 78 | 56 |
| 426 | 27 | 51 | 53 | 41 | 39 | 12 | 58 | 57 | 14012 | 15537 | 17104 | 18635 | 20403 | 71 |
| 51 | 34 | 70 | 55 | 72 | 51 | 48 | 11410 | 61 | 46 | 94 | 7 | 67 | 41 | 74 |
| 67 | 75 | 85 | 81 | 94 | 93 | 9522 | 63 | 68 | 61 | 15672 | 54 | 18821 | 46 | 21840 |
| 69 | 2118 | 92 | 5235 | 6727 | 8137 | 72 | 70 | 76 | 14107 | 73 | 17230 | 19061 | 72 | 57 |
| 550 | 20 | 3652 | 5408 | 70 | 48 | 9667 | 75 | 88 | 16 | 90 | 17315 | 72 | 20513 | 21932 |
| 81 | 27 | 58 | 5559 | 6851 | 69 | 69 | 76 | 12756 | 14203 | 15775 | 65 | 19214 | 14 | 54 |
| 93 | 2231 | 91 | 89 | 7025 | 76 | 9706 | 11505 | 85 | 8 | 84 | 82 | 46 | 38 | 22043 |
| 632 | 85 | 3725 | 91 | 72 | 8241 | 94 | 41 | 91 | 73 | 15857 | 83 | 97 | 20604 | 72 |
| 34 | 86 | 36 | 5627 | 7155 | 8351 | 9842 | 14609 | 12819 | 80 | 15904 | 17407 | 19318 | 9 | 94 |
| 74 | 2351 | 88 | 61 | 64 | 79 | 65 | 15 | 60 | 14334 | 13 | 19 | 50 | 20 | 22110 |
| 769 | 2452 | 3832 | 5707 | 80 | 8459 | 9937 | 87 | 76 | 44 | 56 | 25 | 52 | 34 | 12 |
| 829 | 60 | 50 | 20 | 92 | 8555 | 38 | 97 | 77 | 73 | 16000 | 78 | 19405 | 51 | 38 |
| 85 | 65 | 60 | 25 | 7285 | 66 | 10005 | 11794 | 13028 | 14433 | 73 | 17504 | 15 | 20705 | 47 |
| 92 | 93 | 81 | 54 | 7332 | 8606 | 50 | 11826 | 13127 | 39 | 96 | 47 | 91 | 20809 | 96 |
| 952 | 2536 | 82 | 78 | 59 | 59 | 83 | 53 | 54 | 41 | 16112 | 95 | 19536 | 12 | 22268 |
| 75 | 48 | 3919 | 92 | 61 | 60 | 85 | 11934 | 90 | 51 | 16244 | 99 | 59 | 68 | 83 |
| 1065 | 2606 | 4012 | 5804 | 76 | 8719 | 10158 | 40 | 13200 | 70 | 82 | 17617 | 19601 | 20901 | 99 |
| 1116 | 21 | 77 | 43 | 7411 | 26 | 10252 | 56 | 04 | 14528 | 97 | 65 | 75 | 5 | 22317 |
| 74 | 67 | 89 | 61 | 35 | 51 | 85 | 57 | 67 | 30 | 16303 | 17724 | 80 | 14 | 18 |
| 76 | 2704 | 4156 | 88 | 7511 | 98 | 10309 | 98 | 70 | 66 | 12 | 53 | 88 | 20 | 81 |
| 94 | 37 | 4296 | 5939 | 12 | 8804 | 10406 | 12072 | 13350 | 14720 | 25 | 17816 | 19768 | 21003 | 22428 |
| 1203 | 79 | 4356 | 93 | 27 | 17 | 69 | 12102 | 54 | 14836 | 34 | 26 | 84 | 7 | 22502 |
| 4 | 2875 | 60 | 6011 | 34 | 37 | 10500 | 32 | 71 | 46 | 52 | 75 | 19818 | 24 | 24 |
| 17 | 2939 | 92 | 46 | 37 | 45 | 19 | 39 | 13403 | 48 | 59 | 17939 | 32 | 44 | 42 |
| 62 | 3039 | 4401 | 72 | 51 | 66 | 46 | 97 | 22 | 91 | 16488 | 18030 | 50 | 21124 | 63 |
| | 3181 | 32 | 78 | 72 | | 74 | | 46 | | 16527 | 35 | 19936 | 55 | 68 |
| 22611 | 22662 | 22677 | 22681 | 22700 | 22717 | 22740 | 22767 | 22770 | 22771 | 22774 | 22796 | 22800 | | |
| 22815 | 22826 | 22873 | 22914 | 22926 | 22942 | 22948 | 22973 | 22988 | 23003 | 23047 | 23057 | 23100 | | |
| 23110 | 23144 | 23177 | 23214 | 23255 | 23257 | 23265 | 23271 | 23335 | 23343 | 23359 | 23371 | 23461 | | |

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 6 Іюня 1889 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**